

Hejnosz, Wojciech

"Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu", Stanisław Szczotka, Kraków 1946 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 332-334

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

sach nie spotykamy nic, ale należy uwzględnić starą, a zdaje się nieznaną monografię Ellen Fries o Eriku Oxenstiernie (Stockholm 1889), rzucającą wiele nowego światła na stronę polityczną tego okresu. Stosunek Francji do Wojny Północnej opracował W. Sobieski w pracy *La politique baltique de Mazarin...* (Paris, 1933); najwięcej materiałów francuskich daje wydana już przed pierwszą wojną światową 3-tomowa korespondencja de Lumbresa, właściwego twórcy pokoju oliwskiego. Z nowszych, a ciekawych monografii niemieckich należy wspomnieć pracę M. Lekusa *Der Grosse Kurfürst und polnischer Tron* (Berlin 1929) i monografię Heina o Hoverbecku (Królewiec 1925).

O stosunkach polsko-rosyjskich tej doby pisał nie tylko Pawliszczew. Jeszcze przed Kubałą zajmowali się nimi historycy polscy: A. Darowski (*Trzydzieści lat traktatów pokojowych. Szkice historyczne II, Petersburg 1895*) i M. Gawlik (*Projekt unii rosyjsko-polskiej, Kwart. Hist. 1909*). Czołową pozycję jednak zajmuje na tym odcinku praca rosyjskiego historyka emigracyjnego: F. Szmurło: *Russkaja kandidatura na polskiej prestol*, (Prahá 1929).

Chodzi mi nie o wytykanie niedociągnięć prof. W., ale zgoła o co innego. Jeśli tak długo się na powyższy temat rozpisałem, to dlatego, że przyświecał mi pewien cel. Otóż, na przykładzie mojej „polemiki“ widać, jak konieczną jest rzeczą wymiana prac naukowych między historykami rosyjskimi i polskimi, jak niezbędne jest wzajemne udostępnienie sobie materiałów archiwalnych.

Dzieje stosunków polsko-rosyjskich wymagają rewizji naukowej, a tę można podjąć jedynie przez operowanie materiałami obustronnymi, których zestawienie da dopiero pełny obraz faktów historycznych, ich przyczyn i skutków.

Władysław Tomkiewicz

S z c z o t k a Stanisław: *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu*. (Biblioteka dziejów i kultury wsi, t. II) Kraków 1946, str. 342 + 2 nłb.

Kiedy się obserwuje rozwój dziejopisarstwa naszego w nowszej dobie, to trudno nie zauważyć tam wzrostu zainteresowania również dziejami warstw tzw. niższych, a zwłaszcza chłopów. Najpierw zaczęto się nimi interesować jako czynnikiem społeczno-gospodarczym, z biegiem czasu jednak zwrócono uwagę także na inne strony działalności tej warstwy w dawnej Polsce. W szczególności zajęto się zbadaniem roli chłopów jako obrońców państwa i narodu uwzględniając przede wszystkim ich udział w służbie wojskowej. Do studiów tego rodzaju przybyła ostatnio wymieniona wyżej praca prof. St. Szczotki poświęcona zbadaniu i przedstawieniu roli chłopów w walkach o niepodległość Polski w czasie tzw. „potopu“.

Jak się ze wstępnego rozdziału tej pracy dowiadujemy, zainteresował się autor tym zagadnieniem już przed laty i jeszcze przed ostatnią wojną światową opublikował częściowo rezultaty swych badań pod tytułem: *Udział*

chłopów w walce z potopem szwedzkim¹⁾), która to jednak publikacja skutkiem rychłego wybuchu wojny nie znalazła się w obrocie księgarskim. Toteż dobrze się stało, że autor wykorzystał ciężkie chwile okupacji wojennej na uzupełnienie poprzednich badań w tym kierunku i powiększył znacznie pierwotną pracę przez rozszerzenie dawnych i dodanie nowych rozdziałów. A równie dobrze się stało, że wydawnictwo „Biblioteki dziejów i kultury wsi“ pracę tę poniekąd ponownie opublikowało.

Każdy, kto próbował podjąć się przedstawienia jakiegoś zagadnienia z dziejów chłopów polskiego, wie, że opracowanie takiego tematu nastęrcza szczególnie trudności. Przede wszystkim daje się tu odczuć brak odpowiedniego materiału źródłowego, a o ile taki nawet się znajdzie, to wyłonią się dalsze trudności, spowodowane szczególnie fragmentarycznością tych wzmianek. Jeżeli więc autor potrafił mimo wszystko zebrać tyle danych, by tak plastycznie przedstawić nam udział tej warstwy w obronie Rzeczypospolitej w ciężkich czasach „potopu“, to przypisać to należy głównie wielkiej jego cierpliwości, z jaką przerzucał nie tylko zbutwiałe karty materiałów archiwalnych, lecz także sięgał wszędzie tam, gdzie można było znaleźć drobny chociażby szczegół, naświetlający badane zagadnienie, a więc do źródeł ustawodawczych, współczesnych dzieł literackich, zapisków kronikarskich, pamiętników itd., a to tak krajowych, jak i zagranicznych. Na podstawie tak szczególnie zebranego wielce różnorodnego materiału źródłowego potrafił autor nakreślić szereg szkiców, naświetlających z różnych stron i w różnych momentach ówczesne wystąpienia zbrojne chłopów.

Po uwagach wstępnych i przedstawieniu ogólnego tła dziejowego znajdujemy tedy w omawianej pracy najpierw ustęp o chłopskiej piechocie łanowej i dymowej, jaka w r. 1655 na drodze ustawodawczej została do życia powołana. Następnie szkice są poświęcone przedstawieniu najpierw powstania ludowego na Podkarpaciu, dalej obronie Częstochowy i walkom na pograniczu polsko-śląskim, a także powstaniu w Wielkopolsce. W dalszych rozdziałach autor znowu wraca do Podkarpacia, by przedstawić późniejszy rozwój powstania ludowego na tym terenie. Osobno zostały przedstawione też pogromy „braci polskich“ zwanych arianami, w którym to rozdziale autor m. in. tak słusznie zauważa: „Tragizm jakiś fatalny towarzyszył pogromom arian polskich, ginęli pod razami chłopów ci ze szlachty, którzy stosunkowo najzyczliwiej odnosili się do zagadnienia polepszenia bytu ludności wiejskiej, którzy jedyni znosili w swych majątkach poddaństwo i przeprowadzali uwłaszczenie“ (nr 123).

Idąc dalej za chronologicznym rozwojem wypadków, szkicuje następnie autor udział chłopów w kampanii zimowej Czarnieckiego. Osobno zostało omówione powstanie na Litwie, w którym obok chłopów polskich znaleźli się także litewscy i żmudcy. Szczególniej wyczerpująco autor przedstawił śluby lwowskie Jana Kazimierza, naświetlając ich genezę oraz znaczenie. Przywiązanie chłopów do króla i Rzeczypospolitej dobrze zostało uwidocznione w rozdziale omawiającym zabiegi Szwedów o pozyskanie sobie tychże chłopów; tu znalazł autor okazję, by stwierdzić, że „jest to jeden z jaśniejszych

1) Biblioteka dziejów i kultury wsi, t. 8, Lwów, 1939.

szych momentów w naszych dziejach, świadczący chlubnie o wysokim poziomie etycznym ludu wiejskiego i wyzwalającym się w potrzebie państwa patriotyzmie" (str. 212).

W dalszych szkicach przedstawiono udział chłopów w próbach wyzwolenia Krakowa i Warszawy oraz w walkach z Rakoczym. Nie jest natomiast jasną sprawą, dlaczego tu w dalszym ciągu wraca autor ponownie do sprawy piechoty lanowej, o której, jak widzieliśmy, była już mowa wyżej; względy ewentualne na chronologię wypadków nie w pełni uzasadniają taki krok. Ostatni szkic poświęcony został „rotmistrzowi Michałkowi“, postaci znanej już z „Potopu“ Sienkiewicza. Tu autor opierając się o materiały źródłowe w odmiennym przedstawił świetle losy tego jedyne go chłop a, dowódcy oddziału powstańczego w okresie walk ze Szwedami.

W uwagach końcowych zastanawia się autor nad przyczynami, które skłaniały chłopów do udziału w tych walkach oraz przedstawia, jakie to miało skutki, zaznaczając ogólnie, że „nie zdobył się... ani król Jan Kazimierz, ani sejmujące stany Rzeczypospolitej na odpowiednie wynagrodzenie chłopów za ich tłumny udział w walkach ze Szwedami“ (str. 297). Interesujące są również spostrzeżenia autora dotyczące tradycji, jaka o tych wydarzeniach wśród ludu się przechowała.

Jak tedy widzimy, potrafił autor na podstawie tego skąpego i bardzo fragmentarycznego materiału źródłowego, jaki stał do jego dyspozycji, dać stosunkowo pełny obraz udziału chłopów polskich w walkach obronnych Rzeczypospolitej w jednym z najtrudniejszych okresów jej dziejów²⁾. Było to możliwe tylko dla kogoś, kto, jak właśnie autor, podchodził do zagadnienia nie tylko z „szkielkiem mędrca“, lecz kto był także „serdecznie“ w tym zainteresowany, by chociaż wielkim nakładem pracy uchylić nieco zasłony, która zakryła przed nami tę zamierzchną przeszłość. To uczuciowe także zainteresowanie autora dla sprawy widać zwłaszcza w ustępach traktujących o ojczyściej (dla autora) żywiecczyźnie, które też zostały szczególnie wyczerpująco skreślone.

Wojciech Hejnosz

W e g n e r J a n: Łowicz w latach „potopu“, Łowicz 1947, str. 187.

Ostatnia książka dra Wegnera, kustosa muzeum nieborowskiego, przypomina nam naprawdę czasy przedwojenne. Ładny papier, piękny druk, dobre reprodukcje, staranny plan Łowicza na końcu książki, skrupulatnie cytowane źródła, wreszcie sam temat tak daleki od wszelkiej aktualności, wszystko to zdaje się nas przenosić w te czasy, kiedy takie książki ukazywały się częściej. Jestem też przekonany, że niejeden historyk, czytając tytuł, nawet przerzuciwszy pobieżnie książkę, gotów by zgłosić zastrzeżenie, czy należało wydawać tę książkę. W gruncie rzeczy bowiem ani Łowicz nie był i nie jest miastem o takim znaczeniu, jak Kraków, Warszawa, Poznań lub

²⁾ Niektóre z tych materiałów należało może bardziej krytycznie potraktować; wykaz szkód na str. 102—3 był zapewne daleki od ścisłej prawdy, gdyż wiadomo, że sprawy tego rodzaju były robione z reguły z dużą przesadą. Podobnie cyfra Szwedów, którzy mieli zatonać w Sanie (str. 133), wydaje się mało prawdopodobną.